



Wijące się pnącza

Po przeczytaniu artykułu Jana Baranowskiego zastanowiło mnie, że podobnie jak autor, nie rozmawiałem chyba nigdy z dendrologiem. Wysnułem więc **hipotezę**, że o dendrologa w Warszawie (a tym bardziej na Place de l'Etoile w Paryżu) trudno, ponieważ ludzie ci wolą przebywać w ciszy, wśród rzadkich okazów drzew i krzewów, np. w arboretum w Kórniku bądź w Rogowie, niż w huk i smrodzie wielkich miast. Później jednak, gdy dowiedziałem się, że jedna znajoma mi pani dendrolog na stałe mieszka w Warszawie, zacząłem się obawiać, że moja hipoteza jest zbyt śmiała.

Tak czy owak, trudniej jest natknąć się na dendrologów niż na pisane przez nich książki, które (od czasu restauracji kapitalizmu w naszym kraju) w obfitości znajdują się w niemal każdej księgarni. Nie zauważyłem w tych książkach, będąc ich wiernym czytelnikiem, żadnej wzmianki o prawoskrętności pni drzew, natomiast wśród pnączy wyróżniają one pnącza wijące się (wokół sznurków, prętów, lub jedna łodyga wokół drugiej) i o tym, w którą stronę się wiją, często informują. Szczególnie dotyczy to *Domów w zieleni* Rudiego Baumanna (Arkady, Warszawa, 1991), a tam określony kierunek wicia się przypisany jest każdemu **gatunkowi** tych pnączy. Według tej książki znakomita większość gatunków wiję się w prawo, ale są też takie, które wiją się w lewo. Przedstawiciele czterech gatunków znajdują się na marginesach tego numeru *Delty*. Jak widać, akebia pięciolistkowa (*Akebia quinata*) i kokornak wielkolistny (*Aristolochia macrophylla*) wiją się w prawo, natomiast wiciokrzew pomorski, odmiana późna (*Lonicera periclymenum* var. *serotina*) i cytryniec chiński (*Schisandra chinensis*) wiją się w lewo.

Zaobserwowane przez Jana Baranowskiego skręcanie się pni może być cechą przypadkową, zmieniającą się od drzewa do drzewa – tak można podejrzewać na podstawie zakończenia jego artykułu. Jeśli to prawda, to kierunek skrętu żadnego wyjaśnienia nie wymaga. Może też być tak, że jest to cecha gatunkowa – podobnie jak w przypadku pnączy. Wtedy narzuca się wyjaśnienie **genetyczne**. Szukanie zaś wyjaśnienia fizycznego prowokuje analogię z łapaniem się lewą ręką za prawe ucho, gdy ono swędzi.

Wojciech KOPCZYŃSKI